N. 50

Rok wtóry.

Wychodzi co sobota. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19¼.

PAMIETNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr., kwartalnie 1 złr. 30 kr.

Lwów, dnia 14 Grudnia, 1850.

Co może wpłynąć na polepszenie u nas gospodarstwa krajowego?

Na początku bieżącego roku w artykułach naszych pod tytułem: *Pogląd na obecny stan gospodarstwa krajowego*, rzuciliśmy kilka myśli względem podniesienia u nas stanu gospodarstwa rolniczego, a tem samem polepszenia bytu właścicieli ziemskich. Każdy narzeka na ten stan, każdy przyznaje że niepodobna utrzymać się dłużej, że naród nasz daleko pozostał w tyle od innych we wszystkiem co się dotycze produkcyi ziemi i przemysłu, a tymczasem oprócz niektórych pojedyńczych usiłowań nie poczynamy szukać środków właściwych do wyjścia z tak opłakanego położenia. Ci co nie patrzą na rzeczy jak tylko przez pryzmat uprzedzonej swej imaginacyi, mogliby nas obwiniać o przesadę stanu materyalnego i moralnego jaki nas czeka; ale uprzedzenie ich nie długo trwać będzie, bo z każdym dniem położenie nasze coraz widoczniejszem się staje, coraz przybywa nam ciężarów publicznych i potrzeb, a środków nie ma, nawet i te które mieliśmy do prowadzenia starego gospodarstwa, ubyły przez zmianę stosunków właścicieli z wieśniactwem. W wielkim tedy są błędzie ci którzy myślą że gospodarstwo jakie dotąd było w naszym kraju wystarczy. W dzisiejszym stanie rzeczy niektóre z przemysłów powinny mieć ścisły związek z rolnictwem, być jego uzupełnieniem, stanowić całość nierozdzielną.

Człowiek który przestaje na tem co zbierze z rąk natury, nie jest rolnikiem, a u nas w dzisiejszem położeniu gospodarstwo bez przemysłu, ograniczające się na zbieraniu tylko z rąk natury, nie wyda dostatecznych przychodów na zaspokojenie potrzeb i sprowadzi prędzej lub poźniej zupełną ruinę właścicieli ziemskich. Potrzeby nasze rosną w ogromnym stosunku do dawniejszych lat, i bez nich obejść się nie można: bo naród bez potrzeb, jestto naród bez pracy i czynności, a zatem bez siły. Mówiąc o przemyśle nie podzielamy tu opinii tych co chcą *wyzwolić Galicyę od haraczu jaki płaci cudzoziemcom.* Ten wielki frazes jest dla nas czczem słowem bez sensu, bo nie podpada żadnej wątpliwości że fabryki różnych wyrobów jakie istnieją w innych krajach, zaprowadzone u nas pomimo niezmiernych kapitałów na budowle i maszyny, z braku ludzi specyalnych nigdy nie wytrzymałyby współzawodnictwa z tamtemi, nawet gdyby nastąpiła modyfikacya w opłatach co do stęplów. Ale krajowe produkta, szczególnie w chwili kiedy zniesiono u nas pańszczyznę, mogą dostarczyć materyałów do naszego przemysłu, umiejętnie fabrykowane mogą odpowiedzieć wszelkim warunkom doskonałości, zająć handel krajowy i zagraniczny, ulepszyć system naszego gospodarstwa i podać możność wydołania coraz zwiększającym się ciężarom publicznym i potrzebom, oraz położyć niewzruszony grunt majątkom naszym, abyśmy je w całości w spuściznie własnej krwi zostawili. Zrażać się niepowodzeniem w gospodarstwie, cofać się przed pracą, wyprzedawać własność ziemską i z kapitałami wynosić się do miast, jestto dezerterować od sprawy narodowej. Kapitały podlegają różnym niepewnościom, własność zaś ziemska jest wieczném dziedzictwem, a dziś wszystkiem dla nas, bo jednym z najpierwszych jeszcze w ręku naszym pozostałych środków konserwacyi narodowości naszej. Jakże bolesny mamy przykład szkody publicznej z połowy W. X. Poznańskiego gdzie własność ziemska przeszła w cudze ręce obcego rodu!

Nie masz dla nas ratunku tylko w spiesznych reformach wszystkiego co potrzebuje naprawy. W chwili kiedy to mówimy wszystkie kraje europejskie pomimo, wewnętrznych niepokojów i różnych przeszkód; ciągle pracują nad podniesieniem pomyślności gospodarstwa, biorą one pod ścisły i systematyczny rozbior wszystkie źródła i samo tworzenie się bogactwa krajowego, oraz wszystkie moralne środki mogące podnieść w narodzie uczucie własnego dobra, siły i godności. Nauka i praktyka przynoszą tam wyobrażenia zdrowe, walczą przesądy i błędy i już opadły więzy krępujące przemysł; praca i czynność ludzka otwarte ma pole i wydaje rezultaty przechodzące najśmielsze oczekiwania. W sąsiednich nawet prowincyach zamieszkałych przez rodaków naszych widzimy obraz większych niż u nas dostatków, ciągłej pracy i usiłowań w tem wszystkiem co się dotycze porządku oraz polepszenia materyalnego i moralnego bytu. Wprawdzie i u nas od niedawnego czasu okazały się już szczęśliwe początkowania przez ludzi którzy głęboko badali tę kwestyę z całą gorliwością na jaką zasługuje, przez przyjaciół dobra publicznego. Towarzystwo kredytowe, Kasa oszczędności, Towarzystwo agronomiczne, tu i owdzie zakłady dobroczynne, szkółki dla ubogich, szpitale, domy przytułku, ochronki itd. są to dzieła tych ludzi. Doznają oni zapewne słodkich uczuć w obec zbawiennego rezultatu już otrzymanego w tak krotkim przeciągu czasu. Należy się dla nich wysoka cześć i silne współczucie! Szlachetne obywatelstwo kraju naszego powinno całem sercem łączyć się z nimi, wspierać ich wzniosłe i mądre usiłowania, aby wszystkie reformy u nas potrzebne już raz przecie nie pozostały tylko projektami: przyszłość bowiem naszego społeczeństwa zależy od porządku, dobrego gospodarstwa krajowego, moralności i właściwego wychowania dzieci naszych.

Różne w tym względzie reformy nastręczają się naszej rozwadze, zamierzyliśmy je podać publiczności w dzienniku naszym, poświęconym interesom gospodarstwa krajowego. Ale niech nikt nie sądzi pomimo tytułu niniejszego artykułu że to będzie zupełny obraz tego wszystkiego co byłoby potrzebnem i zupełnie skutecznem zaradzić u nas złemu i postawić kraj w stanie pożądanej pomyślności. Obraz ten z wielu powodów nie może być dokładny, zresztą nie mamy ślepej zarozumiałości w naszych siłach abyśmy się mniemali wszystko doskonale wiedzącymi i zupełnie zdolnymi w rzeczach tak wielkiej wagi; nie znajdzie w nim także czytelnik opacznych, skrzywionych, z postępem czasu niezgodnych pojęć, ani żadnych pomysłów i urojeń którymby czas i wszechstronny rozbiór nie nadał już znamienia praktyczności. Na co nam nowych pomysłów, mamy dosyć rzeczy dawnych, wszędzie w porządnych krajach praktykowanych, a których u nas brakuje; starajmy się tylko je zaprowadzić u siebie, a zrobimy już nie-

zmierny krok do zamierzonego celu ulepszenia stanu naszego gospodarstwa. O takich to rzeczach mówić nieraz będziemy w dalszym ciągu publikacyi naszego dziennika, a nateraz w kilku następujących numerach zwrócimy uwagę publiczości na przedmioty następne: grona prowincyonalne affiliowane towarzystwa agronomicznego lwowskiego i na biblioteki prowincyonalne, z dzieł traktujących o rolnictwie i przemyśle; na szkoły gospodarstwa wiejskiego dla oficyalistów ekonomicznych i na szkoły leśnictwa; na wystawy publiczne płodów rolniczych i przemysłowych; na główne drogi komunikacyjne i drogi wiejskie, oraz na wychowanie właściwe dzieci naszych.

Mówiąc o rzeczach tak blisko pomyślność naszą obchodzących, nie będziemy zakrywać narodowi ran jego: anatomia nie zrobiła postępu aż póki nie została upoważnioną i publiczną. Zaczniemy naprzód traktować przedmiot wychowania młodzieży krajowej, bo nietylko trzeba szukać lekarstwa w środkach materyalnych na fatalny stan naszych majątków, cywilizacyi naszej i interesów narodowych, ale uprawa umysłowa, moralna i religijna, wszystkie te razem złączone, przyprowadzić nas mogą do postępu nieskończenie zbawiennego okazując rolnikowi jakie będzie miał zadowolnienie i dobry byt ze starań i zachodów dla których miał niewiadomość i wstręt.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

Odpowiedź Michała Wiesiołowskiego,

na artykuł o jego Uwagach gospodarskich, w nr. 39 Pamiętnika umieszczony.

Szanowny autor tego artykułu zarzuca mnie:

1. Że nie wyraziłem ile bydła na oborze trzymać i na czem je wyżywić doradzam, aby być w stanie 2,000 fur nawozu otrzymać.

2. Że w moich Uwagach tylko mimochodem domyśleć się można o gorzelni i chowie licznej obory, że przez zimę tylko 36 sztuk bydła trzymać doradzam.

3. Że w pierwszym wzorze wiośniane, w drugim jesienne roboty przy największem wysileniu nie są możebne.

4. Że w trzecim wzorze przejście z owsa na ozimę, nie zgadza się z płodozmianem.

5. Że starając się o największą produkcyę ziarna, role na wycieńczenie narażam, a chów bydła zupełnie pomijam.

6. Że lubo dosyć umiarkowanie zbiory obliczyłem, nie zostawiłem na *zasiew, obroki, ordynaryę jakiegoś ekonoma, podatki* itp.

Co do 1go. Nie zamierzywszy pisać obszernego dzieła, lecz *skromne* tylko uwagi, nie mogłem się wdawać w szczegółowe obliczenia wszelkich gałęzi gospodarstwa, jakiemi są: chów bydła, gorzelnia, wypas wołów, nierogacizny, chów owiec itp.: wszystko to bowiem przechodzi już w zakres przemysłu a ja tylko chciałem zwrócić uwagę na małe ocenienie dochodów z *ziemi.* Dziś także nie myślę się zapuszczać w podobne szczegóły, odsyłając szanownego autora tegoż artykułu, do dzieł Thaera, Schlipfa, Kasparowskiego, Oczapowskiego, Kurowskiego itp., z których łatwo się nauczyć można: «Że tysiąc kóp zboża, 50 morgów koniczyny (dwa razy na siano zebranej), przeszło 2200 korcy kartofli, dadzą niezawodnie 2000 fur nawozu.«

Co do 2go. Zdaje mi się że na ten zarzut odpowiadać nie jestem obowiązanym: każden się bowiem domyślić mógł (jeśli chciał) że wzwyż wspomnione zbiory słomy i koniczu nie dla 36 tylko sztuk bydła oznaczone.

Co do 3go. Od 19 marca, jako najwcześniejszego siewu grochu, do 1 czerwca jako najpoźniejszego wysadu kartofli mamy, odtrąciwszy święta i niedziele, dni 58 które pomnożywszy przez 9, uczynią 322 dni.

Od 15 sierpnia jako najwcześniejszej orki pod siew jesienny do 1 listopada jako najpoźniejszej uprawy jesiennej *) mamy dni 66 które pomnożywszy przez 9, uczynią 594 dni.

A ponieważ według mej rachuby potrzebuje:

Wzór I. na wiosnę 374 dni czworobydlanych i 87½ parobydlanych czyli razem 417¼ dni czworobydlanych.

Wzór II. w jesieni 331 dni czworobydlanych i 80½ parobydlanych czyli razem 371 i ¼ dni czworobydlanych; okazuje się zatem że przy pierwszym wzorze zostaje d. 104²/₄ przy drugim wzorze . . . . 222³/₄ na nieprzewidziane wypadki.

Zresztą radziłbym aby każden nie teoretycznie ale na zasadzie doświadczenia oparty ułożył kalendarz czynności na rok cały i podług niego się stosował, a przekona się że moje podania nie tylko są możebnemi, ale z łatwością wykonalnemi.

Co do 4go. W III wzorze ozimina przypada w ściernisku owsianem, ale te ściernie narzucone świeżym nawozem, nabrało nowej siły rodzajnej, dlatego ozimina na niem posiana, zupełnie płodozmianowi się nie sprzeciwia; aby zaś dowieść jak można to uskutecznić, muszę tutaj przedłożyć przykład z własnego u mnie doświadczenia czerpany, w roku 1844.

Dnia 15 sierpnia zwieziono owies do stodoły.

Dnia 16, 17 i 18 pokładało pługów 24, po 8 pługów dziennie.

Dnia 25 skrudliło 4 fornalki.

Dnia 7, 8 i 9 września odwracało 24 pługi, po dni 8.

Dnia 11 i 12 września wlekło 4 fornalki.

Przez dni 6 woziło 18 fur, dnia 7go 17cie parobydlanych nawóz.

Dnia 23, 24 i 25 września orało 8 pługów.

Dnia 28 zasiano i zawleczono pszenicę.

Co do 5go. Na karcie 6tej moich Uwag wyraźnie oświadczyłem, że moje uwagi tylko dla mniej zamożnych kreśliłem, i dlatego to gdy mi szło o utrzymanie przynajmniej *status quo* w gospodarstwie; musiałem liczyć najwięcej na ziarno, bo to najmniej wkładu potrzebuje, wycieńczyć roli się nieobawiałem, bo nawożąc ⅙ część w mojej okolicy, która dobrą glebą pochlubić się może, znajduję te obawę płonną.

A zostawiając ⅙ część pod konicz i ⅙ pod kartofle, nie spodziewałem się zasłużyć na zarzut: iż zbytecznie w ziarno forsuję i zupełnie chów bydła pomijam, boć prawie każden mógł się domyśleć, że kiedy koniczu zupełnie w rubryce dochodu nie umieściłem, musiałem myśleć że go bydło spożyje, a nie podałem szczegółowego obliczenia: bo chowu bydła, owiec, wypasu wołów, jak to już raz powiedziałem, nie uważam za *accessorium* ciężar przynoszące; ale przeciwnie uważam je za środek obrotu kapitału, któren przy możliwym i umiejętnym kierunku oprócz sterkoryzacyi, powinien zyski przynosić.

Co do 6go. Kiedy sam P. L. B. przyznaje że umiarkowane zbiory podałem, dziwię się że się nie domyślił, iż jedno ziarno na zasiew w rachubie opuściłem.

Co się tycze obroków, zostawiwszy 175 korcy owsa, konicz, nieliczące żadnego odjemnego zboża, sądziłem że one wystarczą na wyżywienie 16 koni roboczych, tem bardziej że mając zawsze 24 koni, dawniej tylko ich odjemnem zbożem, trynami, ujmą, sieczką, koniczem i sianem żywiłem, tego roku zaś że zbiory są mniejsze, dodaję do tego dziennie tylko 16 garncy owsa celnego, a jednak ciągle fornalki pracowały i dziś do różnych transportów używane, pełnią swoją powinność.

Ordynarye liczyłem podług przyjętego w naszej okolicy i u mnie zwyczaju. Podatki opuściłem bo one są tak *względne* że ściśle ich obliczyć nie można, ale wszakże o tem

*) Pisząc moje Uwagi dla sąsiadów, stosowałem się do czasu i uprawy przez nich przyjętych, a o wcześniejszem zakończeniu robót nawet nie zdarzyło mi się słyszeć.

na karcie 29 w przypisku wspomniałem. Że zaś ekonoma zupełnie wypuściłem, uderzę się w piersi, moja wina! Ale trzymając się zasady «że pańskie oko konia tuczy« nie widziałem potrzeby do folwarku z 350 morgów złożonego, trzymać ekonoma, jeśli zaś kto sam nie chce lub nie może zająć się tak szczupłem gospodarstwem, niechaj opłaca ekonoma i dozorców, ale niech tego nowego nakładu nie kładzie na karb dochodu z ziemi, tylko swojego lenistwa. Nakoniec kończę moją odpowiedź tem oświadczeniem: że zbłądzić ludzka jest rzecz, więc chociażbym się w mojej rachubie pomylił, nie uczyniłem to w złej myśli i że gdyby nawet moja rachuba o połowę okazała się fałszywą, jeszcze większy dochód z ziemi wykaże niż to zwykli teraźniejsi dzierzawcy żydzi a nawet niektórzy dziedzice co i sami odwagę do pracy stracili i drugim mniej wytrwałym, przez niepotrzebne jeremiady ją odbierają!

Goleszow, dnia 14 listopada 1850.

O używaniu słomy na paszę i podściołkę.

Podaje ci panie redaktorze, do twego szanownego Pamiętnika wyjątek z prac i doświadczeń chemiczno-agronomicznych pana Sprengla, znakomitego gospodarza w Belgii.

Dwanaście jest gatunków słomy używanej na paszę i na podściółkę, te są: słoma z rzepaku, pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa, bobu, grochu, wyki, soczewicy, tatarki, prosa i kukurudzy.

Słoma z rzepaku. Drobno usieczona i wymoczona w ciepłej wodzie, a potem zmięszana z otrębami lub makuchami, jest dobrą dla owiec; można ją w tym stanie zostawić, aby trochę fermentowała. Na 100 częściach ma 45 pożywnych, jest w niej na stu 96 zapalnych a 4 potażu, sody, wapna, magnezyi i innych soli niepalących się. Przez fermentowanie tej słomy, otrzymuje się wiele amoniaku.

Lepszą jest od słomy zbożowej, nie tylko na paszę lecz i na nawóz. Zwyczaj istniejący w niektórych miejscach, palenia słomy z rzepaku i wyrzucania popiołów na wiatr jest marnotrawstwem nawozu.

Słoma z pszenicy. Tę słomę uważają mylnie za lepszą na paszę od żytniej. Zawiera 48 części pożywnych, lecz mniej białka roślinnego niżeli słoma z rzepaku.

Na stu częściach daje 96 i pół części zapalnych, 3 krzemionki i $^1/_2$ potażu, sody etc.

To właśnie dowodzi, że słoma pszenna nie jest dobrą na nawóz, ponieważ zawiera mało alkali stałych i amonii; słoma ta ma także mniej fosforanu wapna niżeli rzepak.

Z żyta. Jeżeli pochodzi z gruntu gliniastego i urodzajnego, zawiera na stu częściach 52 pożywnych.

Na sto częściach, obraca się 97 na ogień.

8 jest krzemionki, sody i potażu.

Krzemionki jest w niej na 2, ćwierć.

Obfitsza w potaż niżeli słoma pszenna; ma też więcej części pożywnych.

Z jęczmienia. Równie jak żytnianka, z gruntu glinianego i żyznego, daje 49 i $^1/_2$ części pożywnych.

Na 100, 94$^1/_2$ części zapalnych lub wody.

5$^1/_2$ różnych stałych soli.

Podług tego rozbioru, jęczmionka mając więcej potażu, chloru i wody niż słoma z żyta i pszenicy, jest od nich lepszą na paszę i nawóz.

Z owsa. Z takiegoż gruntu na 100 części, 52$^1/_2$ pożywnych.

95$^1/_5$ na 100, części zapalnych.

4$^4/_5$ różnej soli.

Gorsza od jęczmionki, lepsza od żytniej i pszennej, daje mleku smak gorzki, podobnie jak jęczmionka ale słabiej.

Proporcya włókien roślinnych jest prawie jedna we wszystkich słomach zbożowych.

Z bobu. Z gruntu glinianego i żyznego.

Dobrze schowana a nieprzejrzała, dobrą jest dla koni i owiec.

Na sto części, 48 pożywnych.

« « „ 97 zapalnych.

« « « 3 różnych substancyj niezapalnych.

Zawiera głównie chlor, kwas fosforowy i potaż.

Dobra na paszę i nawóz.

Grochowiny. Słoma ta jest najlepszą ze wszystkich innych nam znanych; szczególniej dobrą jest dla owiec, koniom sprawia kolki.

Na 100 częściach zawiera 69 pożywnych.

« « « 95 zapalnych.

« « « 5 różnych innych substancyj.

Zawiera mało sody i chloru.

Używana na paszę, powinna być mięszana z trochą soli, lub przynajmniej słoną wodą zwilżona.

Słoma z wyki. Bardzo rzadko można ją dobrze zebrać, najczęściej bywa zepsuta przez deszcze i słotę, dobra jest dla owiec. Na 100 częściach jest w niej 46 rozpuszczalnych w wodzie. Deszcz jej bardzo szkodzi i psuje ją czasem zupełnie.

Konie bardzo lubią tę słomę, siejąc wykę z żytem na wiosnę, kosząc ją i susząc jak siano, robi się dla nich wyborna pasza.

Na 100 częściach zawierą 56 pożywnych.

« « « 95 materyj zapalnych i trochę wody

« « « 5 różnych substancyj, dowodzących jej przymiotów: ponieważ obfituje w potaż, wapno, magnezyę, kwas siarkowy i fosforowy, w chlor etc.

Z soczewicy. Najbardziej odpowiednia na paszę, wyrównywa bowiem najlepszemu sianu, posiada 61 części pożywnych.

Na sto części zawiera 96 zapalnych i trochę wody,

« « « 4 różnych substancyj mających mało kwasu siarkowego.

Smakuje lepiej bydłu niżeli grochowiny, ponieważ zawiera więcej soli morskiej, choć mniej obfita w części pożywne.

Z tatarki. Bydło nie bardzo ją lubi, a czasem wcale jeść nie chce. Pochodząca z osuszonego bagna, daje na sto części, 46 pożywnych; wyciąg wodny jest mocno kwaśny, ostry, cierpki i ściskający.

Na 100 częściach daje 97 zapalnych i trochę wody.

« « « 3 różnych innych substancyj.

Jest zła na paszę, dobra zaś na nawóz.

Z prosa, Słoma ta jest bardzo dobra na paszę, wyjąwszy tylko wtedy gdy jest zgrzana, co się wtenczas zdarza, kiedy zebrana złożoną była w wielkie masy.

Proso lubi grunt piaszczysty i lekki. Słoma wzięta pod rozkład pochodziła z gruntu glinianego i tłustego.

Zawierała na 100 częściach 61$^1/_2$ części pożywnych.

« « « 95 części zapalnych, trochę wody.

« « « 5 różnych substancyj, w których wiele krzemianu i potażu.

Obfita w części pożywne, jest dobrą paszą i byłaby lepszą, gdyby zawierała więcej fosforanu wapna i białka roślinnego.

Widać ztąd, jak jest rzeczą ważną dawać bydłu paszę mięszaną, łatwiej bowiem jest zwierzęciu wyciągnąć z niej pierwiastek do jego organizacyi stosowny.

Z kukurudzy. Trudno wierzyć żeby słoma tak gruba i drzewiasta była od zwierząt lubioną i poszukiwaną, jednak bydło je ją chciwie, gdyż zawiera ona wiele części pożywnych i znaczną ilość cukrowych i klejowatych.

Zawiera na 100 częściach 74 pożywnych.

« « « 96 zapalnych.

« » « 4 różnych substancyi mających w sobie wiele krzemionki, co dowodzi że nie jest dobrą na nawóz.

Słoma da się w następujący sposób klasyfikować.

Jako pasza.

1	Słoma z prosa.	7	Słoma z rzepaku.
2	„ z kukurudzy.	8	„ z jęczmienia.
3	„ z soczewiczy.	9	„ z żyta.
4	„ z wyki.	10	„ z pszenicy.
5	„ z grochu,	11	„ z owsa.
6	« z bobu.	12	„ z tatarki.

Jako podściołka na nawoz.

1	Słoma z rzepaku.	7	Słoma z grochu.
2	„ z wyki.	8	„ z jęczmienia.
3	„ z tatarki.	9	„ z pszenicy.
4	„ z bobu.	10	„ z żyta.
5	„ z soczewicy.	11	„ z kukurudzy.
6	„ z prosa.	12	„ z owsa.

Jan Tar...., z Dz....

Lekarstwo na parchy koni.

Wszystkie choroby zaskórne są daleko trudniejsze do leczenia kiedy są zastarzałe, a niżeli kiedy się opatrują w początkach. Wszystkie te choroby są zaraźliwe; lecz te, które się nabrały przez zarazę, nie tak są niebezpieczne jako te, które przychodzą z przyrodzenia. Nim się przystąpi do leczenia parchów końskich, potrzeba nagabane niemi konie, naprzód dobrze wyczesać zgrzebłem i szczotką lub wiechciem, i wymyć najstaranniej mocnym ługiem, przyrządzonym z popiołu korzenia rokity czyli rokiciny. Takową rąbie się na kawałki i popieli w suchym piecu, bacząc aby obce nie przymieszały się ciała, lub wilgoć. Konie należycie wymyte i wyschnięte smaruje się następującą masą, czyli płynną maścią.

Wziąść (na jednego konia licząc) dwie kwarty ropy (oleju ziemnego), kwaterkę oleju lnianego, tyleż terpentyny i 8 łótów wątroby wapienno-siarczanej miałko sproszkowanej. Ciecz wymieniona gotuje się najostrożniej przy wolnym ogniu, a gdy wrze, sypie się doń wątrąba siarczana (Schwefelleber) przy pilnem mieszaniu. Po odgotowaniu, gdy nieco przestygła, smaruje się nią konia wszędzie jak najlepiej i najmocniej za pomocą szczotki. Najlepiej jest przedsiębrać leczenie w dniach lata najgorętszych, na słońcu, aby za działaniem ciepła słonecznego, ciecz ta gryżąca najzupełniej w skórę wsiąknąć mogła. Warunkiem pomyślnego kuracyi skutku, jest silne pocenie się czyli obfita transpiracya leczących się koni, dlatego, jeżeli w zimie, w jesieni lub na wiosnę wypadnie je leczyć, potrzeba wysmarowane konie postawić w ciepłym i umyślnie opalanym lokalu, aby najlepiej pocić się mogły.

Konie wysmarowane zostawia się nietknięte przynajmniej przez cały tydzień, na dobrej i krótkiej uwięzi, aby się nie czochrały i ściele pod nie codziennie dwa razy. Osmego lub 9go dnia zmywa się je znowu należycie gorącym ługiem, a następnie spłókuje ciepłą wodą. Po wyschnięciu, wziąwszy półfunta (na jednego konia) sadła lub słoniny i uskwarzywszy, smaruje się tą tłustością konia, i zostawia jeszcze kilka dni do wypoczęcia, nim go się do roboty użyje. Ubiory które konie nosiły przywdziewa się na nie po wysmarowaniu, aby smarowidłem nasiąknęły. Zgrzebła i szczotki poprzód używane natychmiast się niszczy. Że zdrowe konie należy ściśle odłączać od chorych i gnój po chorych pozostały, uprzątnąć i wywieść, samo się rozumie. Ściany stajni murowane po odskrobaniu, a drewniane, tudzież żłoby, drabiny, słupy, po wymyciu wrzącym ługiem i wyschnięciu, potrzeba jak najstaranniej wybielić, podłogę wyczyścić, a samą stajnię przez 3 lub 4 dni siarką wykadzać. Winniśmy dodać, że gdy parchy zastarzałe, a ztąd uporczywe, smarowanie koni tą cieczą gryzącą, po wymyciu pierwszej, powtórzyć należy; niekiedy zaś wypadnie i trzeci raz smarować. Połowę ropy można skutecznie dziegciem zastąpić.

Podczas kuracyi powinien mieć koń pokarm obfity, posilny a przytem strawny. Najlepszy jest szrót jęczmienny z sieczką, wodą słoną zwilżony. Równocześnie z zaczętą kuracyą, zadaje się przez kilka dni, rano i wieczór koniowi, w mące jęczmiennej jedną uncyę antimonium i siarki na wpół zmieszanych w miałkim proszku.

Tym sposobem wyleczyłem w D. w miesiącu czerwcu przeszło 50 rozmaitych koni, a jeszcze dotąd niespostrzeżono odnawiania się parchów, mimo że większa część koni na rozliczne szkodliwe wpływy wystawioną była.

20 listopada. *J. Ż.*

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 30 listopada. Targ londyński 25 b. m. nie przyniosł materyalnej w cenach zbożowych odmiany. Dobre gatunki krajowej i zagranicznej pszenicy, łatwy po cenach w ostatnim tygodniu podniesionych znajdowały odbyt, a tylko lekkie poślednie ziarno nie miało kupców, i w znacznej części nic zostało sprzedanem.

W ciągu całego tygodnia przybyło do Londynu kwarterów:

	pszenicy.	jęczmienia.	słodu.	owsa.	bobu.	groch	rzep.	siem. ln.	mąki cet.
z kraju	4,676	4,399	9,462	9,756	1,120	—	40	—	21,980
z zagr.	8,684	5,162	—	8,926	40	—	2,744	—	19,470

Wszystkie bez wyjątku prowincyonalne targi mocno się trzymały, a nawet wszędzie o 1 szyling wyżej ceny się ustaliły.

Oto jest porównanie ogólnego dowozu do całej Anglii od 5 października do 5 listopada:

	w 1850 roku	i w 1849
Pszenicy kwarterów . .	309,181	154,193
Jęczmienia « . .	57,381	50,640
Owsa « . .	71,785	56,626
Żyta « . .	98	886
Grochu « . .	20,701	13,618
Bobu « . .	32,056	15,803
Kukurudzy « . .	36,411	101,050
Mąki cetnarów . .	595,834	399,736

We Francyi, Belgii, Holandyi, pozycya targów nie uległa zmianie.

W Ameryce handel zbożowy ożywiony i spekulanci tak na wewnętrzną konsumcyę jak i na export, znaczne zakupili partye.

Poprawa angielskich targów, przy spóźnionej porze roku i zupełnym braku okrętów, żadnego wpływu na gdańską giełdę nie wywarła. Grubych i wyższych gatunków wcale nie wystawiano, a świeże ziarno dla nader małej wagi i niskiego gatunku, nie zwracało uwagi.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 346, żyta 60, jęczmienia 3, grochu 30.

Za łaszt pszenicy ze statków płacono:

						złp.	gr.	złp.	gr.
wagi holl.	od 124	do 128	od 345	do 370	korzec	25	28	27	25
	128/9	$130\frac{1}{2}$	375	410	«	28	7	30	25
żyta	122	128	220	230	«	16	16	17	8
jęczmień	—	108	—	168	«			12	18
grochu			240	246	«	18	1	18	14

W ostatnim tygodniu na 2 berlinkach przeszło pod Toruniem 48 łasztów pszenicy polskiej

Woda pod Toruniem 7 stóp 3 cali wysokości.

Kursa zamian. Londyn 3miesięczny $197\frac{1}{2}$, Hamburg 10 tygodni $44\frac{7}{8}$, Amszterdam 70 dni $101\frac{1}{2}$, Warszawa 8 dni 95 do $95\frac{1}{2}$.

Makowski Kendzior & C.

Dobromil, 6 grudnia. Grudzień począł się nader pięknemi dniami, wszelako nie wesprze nas pod względem uzupełnienia robót w roli, których z przyczyny nieustannej słoty od sierpnia uzupełnić niepodobna było; przymrozki które coraz dłużej trwają nie pozwalają zaryć pługa w ziemię; roku tego rzucono na oślep ziarno w ziemię, prawie w błoto, mimo to wyglądają posiewy miernie, nie zbyt krzaczysto, zielono jak to po inne lata bywało, aby tylko sprzyjająca zima była, cieszyć się można nadzieją urodzajów. Niepamiętny brak paszy; właściciele kilku sztuk bydła już wypotrzebowali paszę, jedni wyzbywają się chudoby, drudzy przepłacają stęchłe wilgotne okłoty. W skutek echa wojennego, bydło podrożało na sztuce o kilka reńskich. Ceny zboża: pszenica celna korzec 20 złr., żyto 15 złr., jęczmień 9 złr., owies 7 złr. w. w. ziemniaki znikły z widowni targowej: było ich albowiem bardzo mało, a i te się psują innym rodzajem zgnilizny niż lat zeszłych, trupieszeją na sucho, rozsypują się okazując nie wiele wilgoci.

Tutejsza żupa solna zwana *Lacka* przysposabia do przedaży następującą mieszaninę do uprawy roli: *75 części szarej soli, 13 części popiołu, 12 części gipsu mielonego.* To wszystko wymieszane należycie, skrapiane bywa uryną ludzką, bydlęcą, końską; tej mieszaniny jest już spory zapas, z kilkuset cetnarów; kiedy będzie ogłoszona sprzedaż i po jakiej cenie? urzędnikom solnym niewiadomo.

Gorlice, d. 7 grudnia. Postrach wojenny wzniosł ceny produktów naszych znacznie wyżej. Dziś dostać można za korzec pięknej pszenicy 22 złr., żyta 18 złr., jęczmienia 14 złr., owsa 7 złr., kartofli $5\frac{1}{2}$ złr. w. w. Wódkę w drobnej sprzedaży płacą za. garniec 30^0 do 31^0 po 1 złr. 24 kr. sr., w hurtowej 1 złr. 18 kr. sr. Oziminy w dobrym stanie, lecz paszy brak coraz większy.

Lwów, 13 grudnia. Korzec pszenicy 21 złr. 10 kr., korzec żyta 16 złr. 3 kr, jęczmienia 11 złr. 10 kr., owsa 5 złr. 8 kr., prosa 13 złr. hreczki 11 złr. 15 kr. grochu 11 złr., kartofli 5 złr. 55 kr. w. w. Garniec okowity 30^0 przed rogatkami 3 złr. w. w.

Na targowicy 9 b. m. było 267 wołów z okolicznych miasteczek, z których tylko 131 wołów na potrzebę miasta kupiono, płacąc sztukę po 108 złr. 45 kr. do 138 złr. 45 kr. w. w. w miarę wagi sztuki od 10 do 13 kam. mięsa i od 1 do $1\frac{1}{4}$ kam. łoju.

Redaktor i wydawca Stanisław Przyłęcki.

W drukarni zakładu narodowego Ossolińskich.